

Ewenement



„Ukrajina Moderna”
nr 13/2008

Ubiegłoroczne obchody rewolucji październikowej 7 listopada w Moskwie pokazały, jak reinterpretowany jest mit założycielski

Związku Radzieckiego w radzieckiej Rosji. Wystrzał z Aurory i szturm na Pałac Zimowy zostały zastąpione wydarzeniami z czasów II wojny światowej, gdy w 1941 roku, dokładnie w rocznicę rewolucji, radzieccy żołnierze deflowali przed stojącymi 20 kilometrów od stolicy wojskami niemieckimi. Rozpropagowa-

ny przez Stalina antyleninowski kult Wielkiej Wojny Ojczyźnianej jest z powodzeniem eksploatowany do dziś. Dlatego ponowna ocena wojny i przewartościowanie niektórych jej aspektów w warunkach niepodległości są jednym z najważniejszych zadań dla historyków w politycznie wolnych krajach poradzieckich. Wyzwanie podjęli redaktorzy czasopisma historycznego „Ukraina Moderna”, którego trzynasty, a drugi po wznowieniu numer, zatytułowany „Wojna zwycięzców i zwyciężonych”, jesienią ukazał się na Ukrainie.

Zanim o treści, kilka słów o formie. Od poprzedniego numeru „UM” ukazuje się w nowym formacie i ma ambicje stać się pierwszym na Ukrainie interdyscyplinarnym czasopismem naukowym, podejmującym dialog z innymi wiodącymi czasopismami tego typu na świecie. Nowym elementem, zarówno w warstwie tekstowej, jak i koncepcyjnej, jest wprowadzenie tematyczności i tytułu dla każdego numeru, anonimowe recenzowanie nadesłanych i zamówionych artykułów, omówienia najlepszych światowych czasopism historycznych oraz – *last but not least* – gratyfikowanie autorów publikacji. Pod względem wymogów formalnych, uczciwości naukowej i substancji merytorycznej „UM” jest ewenementem na tle innych (z małymi wyjątkami) ukraińskich czasopism historycznych. Redaktorami są czterej historycy: dobrze znany w Polsce profesor Jarosław Hrycak (autor między innymi *Historii Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*), Ihor Hyrycz, Wołodymyr Maslijczuk oraz Andrij Portnow jako redaktor prowadzący. „UM” jest prawie czterystustronicowym półrocznikiem wydawanym w języku ukraińskim, redagowanym na zasadzie wolontariatu, bez instytucjonalnego

oparcia i stałego finansowania. Brak środków zmusił redakcję do rezygnacji od następnego numeru z omawiania zachodnich czasopism oraz poniesienia planów uruchomienia strony internetowej.

Centralnym tematem aktualnego numeru jest II wojna światowa i różne jej interpretacje w ukraińskiej historiografii. Tom otwiera rubryka „Forum”, do której redaktorzy zaprosili dwunastu zajmujących się historią Ukrainy uczonych z Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i naturalnie Ukrainy: Timothy Snyder, Karela C. Berkhoffa, Johana Dietscha, Andriya Zayarnyuka, Anatolija Rusnaczenkę, Grzegorza Motykę, Andrzeja Gila i innych. Poproszono ich, by wyrazili opinię na temat wewnątrzukraińskich dyskusji o II wojnie światowej, zaproponowali wartościowe metodologie badania zjawiska kolaboracji oraz osadzili ukraińskie spory o wojnę w szerszym, światowym kontekście. Wszyscy ci badacze w zasadzie jednogłośnie uznają istnienie na Ukrainie dwóch konkurencyjnych dyskursów dotyczących II wojny światowej: nacjonalistycznego/patriotycznego i radzieckiego/poradzieckiego. Jest to sytuacja zgoła inna od tej w Rosji czy na Białorusi, gdzie w dalszym ciągu rząd dusz dzierży ta druga opcja. Problemem ukraińskiej historiografii, jak zauważają Snyder czy Zayarnyuk, jest pisanie historii pod konkretny paradygmat: narodowy, klasowy lub inny. Pisząc w duchu „odpowiedzi na zapotrzebowanie”, nie da się uprawiać rzetelnej nauki. Podobnie ma się sprawa z próbami połączenia czy pogodzenia obydwu dyskursów: patriotycznego i radzieckiego, w jeden, na którym można byłoby zbudować współczesną świadomość historyczną i skonsolidować ukraińskie społeczeństwo.

Grzegorz Motyka i Omer Bartov nazywają takie próby manipulacją, ponieważ scalenie tych dwóch nurtów nie mogłoby odbyć się bez uszczerbku dla rzetelności w badaniu źródeł i formułowaniu wniosków. Podobnie uważa Ivan Patrylyak, który na dowód przytacza współczesne ukraińskie podręczniki do historii. Johan Dietsch stwierdza natomiast, że próbą znalezienia wspólnego mianownika mogłaby być historia pisana nie z punktu widzenia Ukraińców czy komunistów, a z perspektywy ziem ukraińskich i jej mieszkańców – historia obywatelska (*civic history*).

Autorzy rubryki zwracają uwagę na brak prac dotyczących problemu kolaboracji z okupantem. Grzegorz Motyka i Andrzej Gil jednej z przyczyn tej sytuacji upatrują w potencjalnych skutkach takich badań, a mianowicie w pogorszeniu się wizerunku Ukrainy w oczach innych narodów. Motyka podkreśla, że ocena kolaboracji w tej części Europy nie jest tak łatwa jak w Europie Zachodniej. Tu mieszkańcy mieli do czynienia z dwoma totalitaryzmami i niejednokrotnie stawali przed wyborem mniejszego zła. Dlatego właśnie motywacja Ukraińców, Litwinów i Łotyszów była inna niż Francuzów czy Holendrów. Gil surowo ocenia stan ukraińskiej historiografii i zwraca uwagę na swoisty „koniunkturalizm” historyków nurtu patriotycznego. Nie dyskutują oni bowiem z jedną z głównych tez swoich ideowych oponentów o „przyłączeniu” (*wozjednannja*) ziem zachodnich Białorusi i Ukrainy ani nie biorą pod uwagę historiografii polskiej, słowackiej czy rumuńskiej, dla których październik 1939 roku był czasem rozbiorów.

Brak uwzględnienia szerszego kontekstu, stawiania odważnych tez czy znajomości

historiografii zachodniej to również jedna z cech ukraińskich badań nad okresem II wojny światowej. Charakterystyczne jest zwłaszcza pominięcie problematyki Holokaustu zarówno przez dyskurs patriotyczny, jak i poradziecki. W sposób zasadniczy odróżnia to historiografię ukraińską od światowej. Ołeksandr Łysenko uważa, że jest to dziedzictwo historiografii radzieckiej, w której dominowały makroprocesy: polityczne, społeczne czy militarne. Powyższe podejście do pisania historii, umotywowane ideologicznie, wypychało poza nawias takie narracje, jak właśnie Holokaust, kolaboracja, życie codzienne, masowe zbrodnie itd.

Omer Bartov i Helinada Hrynczenko zwracają uwagę na współczesny wymiar debat o II wojnie światowej. Bartov podkreśla, że dzisiejsze dylematy: o jaką ojczyznę walczyli Ukraińcy i przeciwko komu, są fundamentalnym pytaniem o przeszłość, która bezpośrednio determinuje współczesne dyskusje o ukraińskiej tożsamości narodowej. Hrynczenko zwraca uwagę, jak różne interpretacje wojny są wykorzystywane w relacjach między państwami.

„Ukrajina Moderna” nie ogranicza się jedynie do forum. W rubryce „Badania” holenderski socjolog i antropolog Ton Zwaan opisuje dyskusje o zjawisku ludobójstwa w historiografii zachodniej, a Andrij Portnow zastanawia się nad ich zastosowaniami na gruncie ukraińskim. Taras Kuryło rozważa atrakcyjność ideologii ukraińskiego nacjonalizmu w okupowanym przez Niemców Kijowie, a Dmytro Tytarenko prezentuje panoramę życia kulturalnego pod okupacją niemiecką w latach 1941-43. O krótkim okresie niepodległości Karpackiej Ukrainy, inwazji III Rzeszy na Związek Radziecki i ówczesnej działalności ukraińskich nacjonalistów

traktuje bardzo ciekawo, oparty na własnych doświadczeniach autora tekst zmarłego trzy lata temu Marko Antonowycza, emigracyjnego historyka i byłego członka OUN.

W rubryce „Exemplum” redaktorzy czasopism historycznych z Europy Środkowej i Wschodniej przedstawiają swoje pisma. Tym razem profesor Andrzej Nowak przypomina historię powstania krakowskiego dwumiesięcznika „ARCANA” i prezentuje przyświecające temu idee. W dziale „Archiwum” znajdziemy esej *Historiozoficzne etiu-dy* autorstwa jednego z najwybitniejszych, a jednocześnie najsłabiej zbadanych i pod względem biografii najbardziej tajemniczych ukraińskich intelektualistów – Wiktora Petrowa-Domontowycza.

Kolejne teksty w „UM” to prawie dwieście stron dyskusji, recenzji, polemik i omówień zachodnich czasopism naukowych (między innymi „East European Politics and Societies”, „Ab Imperio Nations and Nationalism” za 2006 rok. Można wyrazić żal, że teksty nie dotyczą najnowszych numerów, ale zapewne problemem jest dostępność, opłaty i cykl wydawniczy „UM”). Wiedeński historyk Michael Moser zastanawia się, czy Ołeksandr Duchnowycz, jeden z animatorów zakarpackiego odrodzenia narodowego w połowie XIX wieku, starał się stworzyć literacki język rusiński i jaka jest recepcja jego działań w pracach współczesnych autorów. Andrzej Tichomirow bierze na warsztat głośną ostatnio książkę redaktora naczelnego białoruskiego czasopisma „Arche” Walera Bułhakaua *Historia białoruskiego nacjonalizmu*. Taras Kuryło i Iwan Pavlo Himka z uniwersytetu w Edmonton ujawniają metodologiczne i źródłowe braki w pracy młodego lwowskiego historyka

nurtu nacjonalistycznego Wołodymyra Wiatrowycza o stosunku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów do Żydów.

Wyboru II wojny światowej jako głównego tematu drugiego numeru „UM” trudno nie uznać za uzasadniony. Ocena tych wydarzeń wciąż budzi emocje na Ukrainie. Lata komunizmu, braku badań nad różnymi aspektami tego zagadnienia, a w związku z tym istnienie wielu białych plam, powodują, że interpretacja historii jest polem do manipulacji. Miał rację Winston Churchill, który mawiał, że historię piszą zwycięzcy. Na terenie dzisiejszej Ukrainy wojnę wygrał Stalin i to on oraz jego następcy podyktowali jej interpretacje. Monopol na ideologiczne dziedzictwo Wielkiej Wojny Ojczyźnianej czy „wyzwolenie” Ukraińców i Białorusinów zaczął kruszyć się na Ukrainie wraz z nadejściem *pierestrojki* i upadkiem ZSRR. Inaczej niż w Rosji czy na Białorusi, tradycje nacjonalistycznego podziemia OUN w Galicji i żyjący jeszcze świadkowie czy też weterani UPA domagają się miejsca w historii i przeformułowania istniejącego dotychczas schematu, jednak nie zawsze zgodnie z wymaganiami nauk historycznych. Ukraiński historyk, jak wielu inteligentów-humanistów w Europie Wschodniej w okresie transformacji, stoi przed (oby świadomym) dylematem lub pokusą: rzetelnie badać historię czy konsolidować lub budować wspólnotę narodową. Czytając „UM” odnosi się wrażenie, że redaktorzy takiego dylematu nie mają.

Tadeusz Iwański

Autor jest dziennikarzem Redakcji Ukraińskiej 5. Programu Polskiego Radia dla Zagranicy, doktorantem Instytutu Historii PAN.

